

Zawada

**Ceny materiałów budowlanych
muszą być niższe**

Oczekiwaliśmy, że ceny materiałów budowlanych spadną, ale nie nastąpiło tego. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły. Właściciele materiałów budowlanych nie chcą obniżać cen, mimo że ceny innych materiałów spadły.

Bezpłatne bilety kolejowe dla propagandy Prus Wschodnich

BERLIN, 20.1. Minister komunikacji Rzeszy Niemieckiej przesłał okólnik do władz szkolnych w całej Rzeszy, w którym ogłasza wprowadzenie bezpłatnych biletów kolejowych do Prus Wschodnich. Biletami temi będą wynagradzani

wagrowi uczniowie w szkołach zawodowych. Rozporządzenie powyższe jest związane z akcją propagandową na rzecz Prus Wschodnich, podjętą w ostatnim czasie przez krajowe towarzystwa niemieckie.

Poufne obrady o polityce zagranicznej Rzeszy

BERLIN, 20.1. Pod przewodnictwem narodowo-socjalistycznego posła Fricka rozpoczęła obrady komisja spraw zagranicznych Reichstagu.

Porządek dzienny obejmuje najważniejsze sprawy z zakresu niemieckiej polityki zagranicznej. W posiedzeniu biorą udział z ramienia rządu ministrowie Neurath,

Schwenin-Krosinski i Warmbold. Obrady mają charakter ściśle poufny.

Minister Neurath omówił zagadnienia: repatriacji, rozbrojenia, kwestii Wschodu, ochrony mniejszości niemieckiej zagranicą oraz problemy niemieckiej polityki handlowej.

W ciszy i monotonii

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

blorstw przemysłowych i komunikacyjnych. Ugi takie stosowa no dotychczas tylko w 11 wypadkach. Przedłużono okres o-

bowiązania tych ulg na dalszych 5 lat.

Bez dyskusji również uchwało no ustawę o przekazaniu polskie

Zamach

na ministra mandżurskiego

LONDYN, 20.1. W Czanczynie, stolicy Mandżurii, zamordowany został minister mandżurski Tan-ozens. Morderca jest młodym Koreańczykiem. W Mukdenie i Czanczynie aresztowano kilkudziesięciu Chiń-

czyków i Koreańczyków, podejrzanych o udział w zamachu. Władze mandżurskie i japońskie zachowują w sprawie morderstwa milczenie.

Reichstag -- 31 stycznia

Rząd domaga się wyjaśnienia sytuacji

BERLIN, 20.1. Konwent senjorów przyjął dziś wniosek frakcji centrowej o przesunięcie terminu Reichstagu na dzień 31 stycznia. W dniu 27 b. m. konwent senjorów zbierze się ponownie celem ustalenia porządku obrad plenarnych Reichstagu.

Wniosek hitlerowców o pozostawienie decyzji w sprawie zwolnienia Reichstagu prezydentowi Izby Goeringowi został odrzucony. Narodowi socjaliści żądali, żeby gabinet złożył deklarację lojalności. Żądanie to spotkało się ze sprzeciwem pozostałych frakcji, które podkreśliły, iż oznaczałoby to odrzucenie decyzji do marca lub kwietnia.

Imieniem rządu Rzeszy sekretarz stanu Planck oświadczył,

iż czynnik międzynarodowy w interesie uspokojenia stosunków wewnętrznych oraz sanacji gospodarczej, uważają za niezbędne konieczne jaknajrychlejsze wyjaśnienie sytuacji politycznej. Budżet nie może być przedłożony w tak bliskim terminie. Rząd nie ma nic przeciwko odroczeniu Reichstagu o tydzień, o ile czas ten zużyty ma być do wyjaśnienia stosunków wielkościowych w parlamencie.

Na zapytanie komunistów czy rząd uważa odroczenie decyzji za równoznaczne z tolerowaniem jego polityki, Planck wyjaśnił, że również w wypadku odroczenia na dłuższy okres czasu rząd musiałby domagać się niedwuznacznego wyjaśnienia sytuacji politycznej.

List apostolski Piusa XI z pieniędźmi dla uchodźców ze Wschodu

Papież Pius XI wystosował do kardynałów Kalkowskiego i Hlondia list apostolski, w którym udziela błogosławieństwa organizacjom przez episkopat polski, tygodniowi poświęconemu zjednoczeniu ze Siołca Piotrową chrześcijan oderwanych od jedności.

W liście apostolskim Papieża czytamy:

Z wielkim zadowoleniem i radością dowiedzieliśmy się, że gorący Episkopat Polski jednomyślnie uchwalił, żeby uroczyście był obchodzony tydzień poświęcony zjednoczeniu ze Siołca Piotrową chrześcijan oderwanych od jedności. Z jednej strony katolicy polscy jasniej i głębiej rozumieją swój specjalny obowiązek do współzdziałania z zjednoczeniem jaknajwiększej liczby bra-

ci; z drugiej strony — sami bracia mają dążyć do odwołania jak ustąpienia, pozostawiając im wolność i prawo do swobodnej działalności.

Pragnąc dać nowy dowód naszej troski względem synów Kościoła wschodniego, załączono przy niniejszym piśmie listy do was przesyłamy, w tym celu, abyście uchodźcom ze Wschodu, pozostającym w nędzy, bez różnicy narodowości i wyznania, przysłać z pomocą, przyczem wyrażamy ubolewanie, że w obecnych ciężkich czasach nie możemy więcej ofiarować. Zresztą nie wątpimy, że i Biskupi i zacy lud wiemy, wszyscy w miarę możliwości, zechcą przysłać pomoc z całą szczodrobliwością swym braciom w tych nędzach, które są im konieczne.

Usilnie zachęcamy synów od ojowskiego domu oderwanych, aby czemprędzej znaleźli na łonie Kościoła pokój i zbawienie.

Wspomniany w liście apostolskim „tydzień” będzie nowym etapem prowadzonej na Kresach Wschodnich akcji uniijnej, przeciw której wypowiedzieli się zdecydowanie przedstawiciele wszystkich grup w Polsce, nie wyrażając gorliwych działaczy katolickich.

Dyrektor defraudant



Jan Hindemith, b. wicedyr. jednego z wielkich banków, oskarżony o defraudowanie 317 tys. zł., którego proces toczy się przed sądem okręgowym w Warszawie.

mu Czerwemu Krzyżowi kilku nieruchomości, które ongi należały do rosyjskiego Czerw. Krzyża.

Dalsza sprawa, na którą Sejm zgodził się bez debaty, to kwestia zbycia lub zamiany nieruchomości, będących własnością państwa. Dotychczas każda taka transakcja musiała być zatwierdzona przez Sejm. Obecnie w wypadkach, gdy chodzić będzie o drobne tereny, sam rząd będzie mógł przeprowadzać takie transakcje.

Następnie zatwierdzono wniosek posłów ukraińskich, którzy domagali się zmiany ustawy o podatku wojskowym, przewidywającej obniżenie go do połowy, wzgl. uwolnienia od tego podatku tych, których dochód nie sięga 5200 zł. rocznie.

Pod koniec posiedzenia Sejm odesłał w „pierwszym czytaniu” kilka projektów ustaw do różnych komisji.

Termin następnego posiedzenia Sejmu nie został wyznaczony. Prawdopodobnie odbędzie się ono pod koniec następnego tygodnia.

Naprzód uregulowanie stosunków pojem traktat francusko-sowiecki

PARYŻ, 20.1. W związku z wczorajszą wizytą ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego u Paul-Boncoura „Le Petit Jour-

nal” zaznacza, iż już po raz drugi w bieżącym tygodniu Paul-Boncour odbywa konferencję z Dowgalewskim.

Jak wiadomo, dodaje dziennik, ambasador sowiecki rozmawiał już kilkakrotnie z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Przedmiotem wszystkich tych rozmów ma być, według dziennika, ostateczne uregulowanie stosunków francusko-sowieckich jeszcze przed zawarciem sowiecko-francuskiego traktatu handlowego.

Londyn bez autobusów

po zmianie regulaminu pracy

LONDYN, 20.1. Około 3000 pracowników autobusowych w Londynie rozpoczęło w dniu dzisiejszym strajk na skutek wprowadzenia w życie nowego planu, przyspieszającego służbę.

Nowy rozkład pracy jest szczególnie uciążliwy dla pracowników, mających zajęcie w celi, a zamieszkałych na przedmieściach.

Pod sowieckim młotem wandalizmu niszczenie zabytków kultury

Prowincjonalne władze sowieckie wyróżniają się coraz częściej bezwstydnym wandalizmem. Ostatnio w rejonie Jurjew-polskim (liwawelski okręg przemysłowy — Rosja centralna), z miejsciej biblioteki wyciano i oddano na makulaturę dzieła Biełłiskiego (słynny krytyk). Dobrolnikowa i Czernyszewskiego

(pisarz-społecznik). Ponadto zburzono starożytny mur, otaczający katedrę, zbudowaną w XIII wieku. Dom dekabrysty Odojewskiego postanowiono zburzyć, zaś w domu innego dekabrysty Miłkowa, w którym przebywał na zesłaniu poeta Tinterew — o-twarto jadalnię.

Zerwane rokowania o „Sowpoltorgu”

Sow'ety żądały nadmiernego kredytu

Biuo prasowe poselstwa Z. S. R. R. rozesłało do prasy komunikat, w którym podaje, że rokowania o przedłużeniu umowy z Sowpoltorgiem zostały zerwane „wskutek oświadczenia delegacji polskiej o zn'żeniu wysokości przeszłorocznego kredytu finansowego, jaki dawał „Sowpoltorgowi” Polros”.

Strona sowiecka uznała ten warunek za nie do przyjęcia. Według informacji poselstwa sowieckiego „Sowpoltorg” ma być zlikwidowany.

W sprawie tej agencja „Iskra” donosi: — Rozesłany prasie przez biuio prasowe poselstwa Z.S.R.R. komunikat, dotyczący rokowań o przedłużeniu umowy z Sowpoltorgiem jest zasadniczo zgodny z rzeczywistym przebiegiem rozmów między delegacjami polską i sowiecką.

Delegacja sowiecka zgodziła się na wstawienie do planu zakupów w Polsce manufaktury i towarów rolniczych, natomiast nie dała do-

statecznych gwarancji odnośnie do delegacji polskiej, powodowana ten wykonania tego planu, czego żądała, że zeszłoroczny plan zakupów w

Błogosławieństwo dla zwierząt



Dotychczas zwyczajem w dniu Św. Antoniego Opata (17 stycznia), duchowni stwo kościoła Św. Antoniego w Rzymie udziela uroczystego błogosławieństwa przyprawdzającym zwierzętom.

Rokowania polsko-austriackie o rozdział kontyngentów hodowlanych

W związku z toczącymi się rokowaniami polsko-austriackimi wyjechał w dniu wczorajszym do Wiednia dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, p. M. Turski, aby w charakterze przewodniczącego Wywowej Komisji Rozdziałowej wziąć udział w pertraktacjach

na temat rozdziału kontyngentów hodowlanych polskich.

Jak wiadomo, sfery zainteresowane uważają umowę zawartą w listopadzie pomiędzy eksporterami polskimi a gremium komisjonerów wiedeńskich za szkodliwą dla naszego eksportu. (Iskra).

Okrutna dola kobietw bezrobotnej

Zastraszający rozrost „skomercjalizowanej” hańby

W „Pamiętnikach Bezrobotnych”, będących szczerym dokumentem naszych czasów, czytamy wielokrotnie, iż bezrobotne kobiety, młodsze czy starsze, prawie zawsze spotykała się z propozycjami i pokusami uzyskania posady lub opłacenia swego utrzymania ciałem.

Pisza to nie tylko one same, pisza to ich znajomi i koledzy, robotnicy, z oburzeniem i żalem ubolewając nad ofiarami, notepijając brutalnych wyzyskujących sytuację, niektórych majstrów fabrycznych i zamężnych panów.

Związek między bezrobociem i wytworzoną przez nie sytuacją kobiet jest wiadomy, znany i niejako — oczywisty. Każdy spotyka się z temi faktami. Niemniej jednak trudno ująć te fakty w jakiś obraz, trudno wyciągnąć z nich reguły i obliczyć rozmiary żalostnego zjawiska.

Zbadać je przecież trzeba — zajmują one zbyt wyraźne miejsce w

szeregu skutków przesilenia ekonomicznego i bezrobocia. Toteż na najbliższym kongresie Międzynarodowego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi czyni już przygotowania do zebrania odpowiednich wiadomości w tej sprawie na terenie Polski.

Informacji mogą dostarczyć urzędy sanitarno-obywatelskie, ale będą to informacje bardzo niekompletne: poza rejestrowanymi prostytutkami istnieje cała falanga ukrytych. Możnaby tylko pośrednią drogą zbierać wiadomości i przybliżyć cyfry...

Ogłoszone swego czasu w naszym piśmie informacje urzędu sanitarno-obywatelskiego m. Łodzi, wykazały, że nie tylko wzrosła się tam liczba prostytutek pod

wplywem bezrobocia, lecz że i poziom ich uległ zmianie. Ze trafiała się wśród nich kobiety starsze, nawiadoczniej zapędzone niedzą na bruk i kobiety inteligentniejsze, nawet z maturą gimnazjalną...

Generalna sekretarka Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, p. Halina Siemienicka, wydała broszurkę (odbitka z „Czasopisma Lekarskiego”) w której porusza ta właśnie sprawę, pod tytułem „Jedno z oblicz kryzysu”. Przytacza tam wyniki badań przeprowadzonych na ten temat w Ameryce przez p. Wirginie Murray, dyrektorkę biura dla podróżujących w Nowym Jorku.

Amerykańska działaczka stwierdza, że wzrost prostytucji w ostatnich latach jest niewątpliwym. Wielkie zgromadzenia mężczyzn i kobiet i dziewcząt przymusowo próżnują i nie mogą liczyć na niczyją pomoc. Kobiety po utracie pracy

latwiej, niż w czasach normalnych, dają się wciągnąć w szeregi prostytucji. W wielu miastach prostytucji przysłała się otwarcie, że dobrowolnie obierały prostytucję, jako środek utrzymania po wyczerpaniu wszystkich możliwości zdobycia pracy i po zużyciu oszczędności i zasobów pieniężnych.

Powszechnym zjawiskiem są dziś masowe podróże ludności do poszukiwaniu pracy. Emigrują dziewczęta w znacznej części nie mając żadnego wykształcenia zawodowego ani przygotowania do określonej pracy — te dziewczęta są szczególnie łatwe do wyzysku. Znalazły się w obcym mieście, bez oparcia o dom, bez przyjaciół, zmęczone i rozpaczające nieudalnymi próbami znalezienia pracy — ostatecznie wbiegają do prostytucji. Mogą utrzymać się same i mają nadzieję posłać zasilek rodzinie.

Badania Amerykańskiego Towar-

zystwa Higieny Społecznej w różnych miastach Stanów Zjednoczonych odkryły nowy typ prostytutki: starsze kobiety, wdowy i żony bezrobotnych. Niektóre z nich wyrażały chęć powrotu do pracy.

Charakterystyczne są wyznania handlarzy „żywym towarem” i stręczycieli: stwierdzają oni, że kryzys zmniejszył odporność dziewcząt i że obecnie werbowanie ich do nierządu staje się coraz łatwiejsze.

Kryzys wpłynął także na zwiększenie kadr stręczycieli. Wiele młodych mężczyzn na utracie pracy emigruje do wielkich miast. Tam zawierają znajomości ze światem przestępczym, z prostytutkami, z suterenerami i gangsterami i sami wciągają się do ich rzemiosła.

Obserwacje poczynione w Ameryce dowodzą, że istnieje cały szereg zawodów dla dziewcząt, w których zarobki są łatwe a atmosfera sprzyja przejściu do prostytucji. Tu należą różne zawody uliczne, cały handel uliczny, dalek praca w lokalach publicznych (kelnerki, fortanierki). Wiele dziewcząt z prowincji nie orientuje się na razie, jakże są niebezpieczeństwem tych nędz.

Zwłaszcza dancinż sa otwartą bramą rekrutowania prostytutek. Niskie płace, wysoki i warunki pracy, presja, wywierana przez właścicieli dancinżów wzrost zmusza fortanierki do uprawiania prostytucji.

Wprowadzenie dancinż publicznych podlegało przepisom administracyjnym a praca w nich jest normowana ustawami, ale — niestety — przeoisly sa ochodzone i sytuacja pracownic jest opłakana.

Amerykańscy działacze zwracają również uwagę na lokale, w których zbierają się sami mężczyźni i na potrzebe opieki nad młodymi chłopcami.

Z tego przeglądu stosunków amerykańskich wynika, że moralność amerykańska nie różni się od europejskiej! Czy tak dalekie od opisanych stosunków w dancinżach i klubach nowojorskich i chicagowskich są nasze, warszawskie lokale zabaw?

Zarówno amerykańska działaczka, p. Wirginia Murray, jak autor polskiej broszurki, p. Halina Siemienicka zgodne są w żądaniu większej łączności społeczeństwa na te zabiegane stosunki. Żądała zwalczania haniebnego wyzysku najbardziej biednych, bezrobotnych kobiet i bezbratnych dzieci — prostytucja zagarnia przecież przede wszystkim nieletnich, a dzieci 12 — 14 letnie nie są rzadkością — zalecała wśódniace władze polityczne i sądowe z organizacjami społecznymi, prowadzącymi walkę z handlarzami, stręczycielami i agentami „handlu żywym towarem”.

I wreszcie ubolewają nad obłożnością i cynizmem społeczeństwa, które rzuka beznadziejnie odbierając kobietom pracy zarobkowi i ocha te tym sposobem w odmienny „skomercjalizowanej” prostytucji.

Teraz bowiem, bardziej niż kiedykolwiek, eksploatacja kobiety przybrała formy przedsiębiorstwa i dochodowych, dających wielkie zyski, rozporządzających organizacją handlową i reklamą na całym świecie. Ta międzynarodówka hańby i wyzysku nie zna kryzysu.

Jest „skomercjalizowana”, jak mało który koncern przemysłowy!

(Kr-a)

Piękna pani i jej tło

Dwie malarki warszawskie organizują „poradnię artystyczną”

WARSZAWA, 21.1.

Dwie znane malarki pp. Irena Pokrzywnicka i Zofia Raczyńska doszły zgodnie do wniosku, że sprawa urzędzenia mieszkania i stroju pięknej Pani, pod względem artystycznym pozostawia bardzo dużo do życzenia.

I nie tylko pod względem artystycznym. Przywołane z Paryża modele sukien są bardzo drogie. Model w Paryżu kosztuje od 6.000 do 30.000 franków. Za ciężkie dziś czasy, by sobie można na taki zbytek pozwolić. Modele, wcale nie gorsze, niż paryskie, można tworzyć na miejscu. Dlatego też przy ul. Królewskiej 11 powstanie „poradnia estetyczna”, której twórczyniami są właśnie pp. Pokrzywnicka i Raczyńska.

Pan Irena Pokrzywnicka tak mówi o swych projektach:

— Obecnie wykonywany lokal przy ul. Królewskiej 11, jest to dawna oranżeria, gdzie mieścił się skład kaktusów inż. Fuchsa. Z oranżerii zrobimy wytworne wnętrza. Pomieści się tam stała wystawa mebli i wnętrza, od których specjalistka jest p. Raczyńska, pracownia modeli, pozostająca pod moim kierownictwem i kawiarnia.

Kawiarnia wymaga komentarza. Otóż placówka nasza ma założenia raczej ideowe, a nie komercyjne.

Abym się więc utrzymała, musimy „zrobić” kawiarnię i opierać się na jej dochodach.

Naszym hasłem jest: „kobieta od stóp do głów” — oraz „kobieta i jej tło”.

Kwestia artystycznego i oryginalnego ubrania nie jest obojętną dlań kobiecie. Dlatego my postaramy się dać modele sukien, wykonane naprawdę artystycznie, ściśle dobrane w linii i kolorze do sylwetki pani, no i oryginalne. Pani, która obstatuje u nas model, będzie miała pewność, że drugiej takiej sukni nie spotka. Pracowni prowadzić nie będziemy, natomiast dopilnujemy wykonania, oraz nie dopuścimy, by pracownia mogła dany model skopijować.

— Jakże będą ceny tych modeli? — pytamy.

— Ściśle na to trudno odpowiedzieć — mówi p. Pokrzywnicka. Modele jednak nie będą drogie. Na cenie złoży się koszt projektu artystycznego i wykonanie. Cena będzie w każdym razie o wiele niższa, niż modeli przywożonych z Paryża.

Orientujemy się dobrze, że „szczęścia” modelu paryskiego jest głęboko wśród pań zakorzeniona. Aby jednak kobiety przekonały, że modele polskie mogą być również do-

bre, a może i lepsze, niż paryskie, na otwarcie zorganizujemy porównawczą rewie mody. Jestem przekonana, że porównanie wypadnie na naszą korzyść.

Co się tyczy urządzenia wnętrza będziemy służyły projektami nowymi, jak również korygowaliśmy to co jest, a jest złe. Chcemy bowiem zmusić ludzi, by mieszkali dobrze i ładnie, by otaczali się rzeczami pięknymi — i aby zrozumieli, że nie to nie potrzeba maiałku.

— Czy panie będą pracowały tylko we dwie?

— Narazie tak. W miarę jednak potrzeby będziemy zapraszały do współpracy i innych artystów.

— A kiedy otwarcie lokalu?

— Prawdopodobnie już i luteo.

— Jeszcze jedno pytanie: jak się to będzie nazywało?

— Właśnie w tem sek, że jesteśmy nie wiemy. Główny się nad nazwą...

w. b.

Germanofilskie „credo” Władysława Studnickiego

w walce z wojewodą Grażyńskim

WARSZAWA, 21.1.

Proces p. Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, przerodził się w groteskę. Wprawdzie sędzia Niezgodziński włożył w proces duży zasób taktyki, wprowadził strony wykonywały swe obowiązki poważnie i rzetelnie, pozostało jednak niczym nie zatarte wrażenie, iż p. Studnicki jest figurą złą i komediową. Jego zdumiewające podejście do rzeczy, nieobliczalne wysiłki, forma i zachowanie się sprawiły wrażenie, że ma się do czynienia z jakimś dużym dziełcem; wprawdzie przemadzał i inteligentem, ale bądź co bądź dziełcem, które nie ma jeszcze miary rzeczy, a ponadto grymasu.

W wyjaśnieniach swych p. Studnicki tak przedstawia genezę swe go wystąpienia:

— Że sypiałem po nocach, byłem stale zdenerwowany. Pierwszej nocy wściekłem się i napisałem duży list do p. Grażyńskiego. Prosiłem by ustąpił, bo inaczej go znasz czy i zdyskwalifikuję. Wypomniałem mu wszystkie biedy. P. Grażyński jednak nie ustąpił.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał.

Następnie zabrał głos prokurator Sieroszewski, dając wstępnie swego przemówienia obraz apetytów niemieckich w stosunku do Śląska. Niemcy usiłują mówić o światła, że rewizja granic winna być przeprowadzona. Skarżą się do Ligi Narodów, korzystając z konwencji, zezwalającej mniejszości niemieckiej jeszcze w ciągu 4 lat na składanie zażaleń. W ten sposób urabia się opinie przeciw Polsce, która wciąż musi odparować niepożyczone hasła odwetowe.

W tych warunkach, to czego wiadownia obecnie jest sad grodzki w Warszawie, może wprawdzie zgola w zdumienie. Znał się człowiek, z „Krzyżem Niepodległości” na piersiach, który doszukuje się winy po stronie polskiej, a zupełnie ślepy jest na niemiecką agresywność. Z jednej strony kilka wybitnych sztyb w czasie roznamienienia wyborczego wprawia p. Studnickiego we wzburzenie i stara się on je przedstawić jako masowe ekscesy, nie widzi natomiast, że padło wówczas dwa zabitych, z których jeden był polskim policjantem, a drugi członkiem Związku powstańców. I dużo większa troska nanawa go, iż jakiś pastor posadzony słusznie, czy niesłusznie o spowodowanie morderstwa polskiego policjanta, musiał ukrywać się w siedzibie polskiej policji, niż to, że polski policjant został zamordowany.

Wreszcie prokurator przechodzi do wykazania niepożyczonego zgoła germanofilstwa p. Studnickiego, który w zaślepieniu swego sentymentu dla naszych zachodnich sąsiadów, zupełnie zapominał, gdzie leży interes Polski.

Wobec tego, iż napaść ze strony oskarżonego dotyczyła wolewody, który zażywał się swa energią działalnością i na trudnym odcinku

pracy administracyjnej wykazał ogromną sprężystość, oraz osiągnął doskonałe rezultaty, prokurator wniósł o wymierzenie p. Studnickiemu surowej kary.

Z kolei przemawiał rzecznik wojewody Grażyńskiego, adw. Mieczysław Ettlinger i adw. Mazurkiewicz. Adw. Ettlinger zaznaczył, że p. Studnicki zapowiadał na wstępie procesu bardzo silnie, iż przeprowadzi dowód prawdy, następnie wszakże jego obrona poczęła już operować jedynie w granicach dobrej wiary oskarżonego. Dobra wiara wszakże w sensie kodeksowym winna mieć podstawy obiektywne z jednej strony, z drugiej zaś działanie oskarżonego musi mieć na względzie również obiektywny interes publiczny. Jan jeden ani drugi czynnik tu nie zachodzi.

Mówca analizuje wypowiedziane przez oskarżonego słowa, dowodząc, że stanowiła one zniesławienie. Świadków obrony, jak p. Sława Regera, adw. Ettlinger charakteryzuje jako osoby, wnoszące do procesu nastawienie polityczne, nie wolnego nie mające z rzeczywistym materiałem. Bardzo znajome było w tym względzie zachowanie się p. Sławy Regera w czasie składania zeznań. Odwołał się on na obietnicę do oskarżycieli i mimo uwagi sędziego pozycji tej do końca nie zmienił.

Nie można w sprawie sądowej opierać się na dowodach, wybranych z politycznej polemiki. Każda kwestia polityczna ma swoje za i przeciw, zatem jeśli p. Studnicki przedłożył artykuły z prasy zagranicznej „przeciw”, to jeszcze absolutnie nie znaczy, iż przeprowadził jakikolwiek dowód prawdy.

Adw. Ettlinger nazywa p. Studnickiego najbardziej bojowym germanofilem. Drugi z kolei rzecznik oskarżenia, adw. Mazurkiewicz, podnosi sensacyjną, a nie wszystkim znany fakt, iż p. Studnicki w 1920 roku chodził do ministra do ministra, zabiegając o to, by Polska zrehabilitowała się na Górnym Śląsku. Mówca cytuję ustępy z pamiętnika Daszyńskiego, który wspomina, iż Studnicki chciał wydać tak germanofilską książkę, że zagrożono mu wręcz ogłoszeniem go za niepożyczonego, by nie dopuścić do tego rodzaju wydawnictwa.

po przewzięciu przemawiał obrońca, adw. Rudziński, wyrażając opinie, iż jest przeprowadzony zarów no dowód prawdy, jak i dowód do brej wiary oskarżonego.

Wreszcie w swoim rodzaju sensację stanowi ostatnie słowo, wypowiedziane przez p. Studnickiego. Opowiada on, iż w 1920 r. w czasie inwazji bolszewickiej, rozmawiał z postem niemieckim w sprawie otrzymania pomocy od Niemców. Posel wówczas zapytał:

— Co za to możecie dać?

— Odpowiedziałem — mówi p. Studnicki — „przypuszczam, że Śląsk”. W związku z tem chodził do ministrów i prosiłem o Śląsk. Żaluje, że nie stało się tak, jak stać się powinno. Lepiej było od razu powiedzieć na mocnych podstawach, iż przejdzie później ciężka amputacja.

Następnie p. Studnicki uśmiechnięty i zadowolony z siebie, wyraża radość, iż dzięki temu procesowi napisał wreszcie książkę o wojewodzie Grażyńskim, do czego nie

mogł się dotąd zabrać. Zdaniem p. Studnickiego, efekt procesu dla państwa jest bardzo korzystny, wykazał bowiem istnienie jednostek, upominających się o mniejszości narodowośćowe. Kulminacyjnym punktem jest zwrot ostatni p. Studnickiego, który powiada:

— Administracja Śląska się skompromitowała. Pragnę więc tylko, by teraz sąd się nie skompromitował.

Sędzia: — Zwracam panu uwagę, iż używanie tego rodzaju zwrotów pod adresem sądu jest niedopuszczalne.

P. Studnicki: — Bardzo przepraszam.

Po przerwie sąd ogłosił wyrok.

który podaliśmy wczoraj.

Sędzia Niezgodziński w ustnych motywach wyroku podkreślił, że nie tylko nie przeprowadzono dowodu prawdy postawionych zarzutów, ale nawet dobrej wiary p. Studnickiego, gdyż w tym ostatnim wypadku muszą zachodzić okoliczności, które uzasadniają obiektywnie czyjeś przeświadczenie.

P. Studnicki, człowiek inteligentny brał rzeczy jednostronnie, zbierał tylko te głosy, które były mu potrzebne, na inne zaś zupełnie zamykał oczy. Sad uwzględnił załugi Studnickiego, z drugiej zaś strony wszakże wziął pod uwagę, że jako wytrawny publicysta, winien był zorientować się, co czyni.

Policjanci do wynajęcia na godziny

Do biura policji na paryskim dworcu południowym (P.L.M.) wszedł wieśniak, przybyły z głębokiej prowincji.

— Panie komisarzu, proszę o eskortę policji, gdyż niosę na sobie” większą sumę pieniędzy, a w Paryżu zaś podobno roi się od bandytów.

Prawo — rzecz święta. Każdy obywatel Republiki może zażądać i musi otrzymać siłę policyjną dla ochrony po licyjnej.

— To kosztuje — zauważył komisarz — 2 fr. 50 za godzinę i 75 cent. od kilometra na piechotę lub pojazd na pański koszt.

— Trudno. Placę.

Zapłacił i, podąższy z ławy flunozek, puścił się z policjantem w drogę.

— No cóż, dostawiliście chłopka do krewniaków w całość? — zapytał komisarz policjanta, który wrócił po dwu godzinach z „należnicą”.

— A to ciężki idjota, to chłopisko. Dochodząc pod wskazany przezeń adres, pytam, o ciękawość: „a ileż to niesiecie na sobie tych pieniędzy, że-

ście w takim strachu?” A on mi na to: przeszło 200 franków.

W czasach dzisiejszych mało kto kocha zyska z tego prawa fundowania siły policyjnej „garde de corps”, ale z dawniejszych epok zostały taryfy:

Za policjanta w cywilu lub w mundurze, pilnującego drzwi obywatela 16 fr. za godzinę, o 3 fr. drożej po północy.

Stróżak — 14 fr. Po północy podwójnie. Za drugiego stróżaka — dodatkowe 9 fr.

Taniec — wbrew oczekiwaniom — kosztuje gwardzistę, bo tylko 7 fr. szeregowiec i 9 fr. plutonowy.

Z koniem — podwójnie.

Ponieważ jednak komenda policji ma prawo odmówić asysty obywateli, który nie przedstawi dostatecznych racji swej prośbie o ochronę zbrojną, więc nie zdarza się, by np. dwaj wspólni konni gwardziści pilnowali nocnej hulanki na koszt wesolych jej uczestników.

Zatarg kościoła z Sokołem w królestwie [ugosławii]

Oryginalny zatarg wynikł w Jugosławii.

Biskup Lublany ogłosił list prze ciw organizacji Sokola. W liście pasterskim zarzuca się Sokolowi, że jest organizacją antyreliгиозną, że działalność jego stanowi groźne niebezpieczeństwo dla wychowania moralnego narodu.

Biskup wzywa rodziców, aby nie pozwalali swoim synom należeć do Sokola.

Arcybiskup Zagrzebja oświadczył, że solidaryzuje się z biskupem Lublany i odmówił udziału w poświęceniu sztandaru organizacji sokolskiej, jako obojętnej w rzeczach wiary.

Stanowisko dostojników kleru wywołało wielkie wrażenie w Chorwacji i Sławonii.

Komitet wykonawczy Sokola jugosławiańskiego w odpowiedzi na oświadczenia episkopatu ogłosił

odezwę, w której ubolewa, że „w miejscu, z którego promieniowała wierna miłość chrześcijańska, pa dły wyrazy nienawiści i wani religijnej i narodowościowej, osłabiające siłę oporu narodu Jugosławii w chwili bardzo poważnej.”

Jednocześnie biskup Banjalki przesłał do premiera Srszicza list, w którym protestuje przeciw przesładowaniu księży katolickich w Bośni.

Mianowicie, aresztowano tam ad ministrację na 2 do 20 dni kilku księży, którzy odczytali z ambony listy pasterskie o Sokole i którzy odmówili wywieszenia sztandaru na plebanii w dniu święta narodowego.

Władz z tego, że dojrzała w Jugosławii nowy konflikt wewnętrzny na tle wyznaniowo - narodowościowym.

Na froncie gospodarzom

Wydóz artykułów rolnych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywóz czterech głównych zbóż chlebowych (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) w r. 1932 przedstawiał ogółem wartość 76.407 tys. zł. t. j. o 13,5 proc. więcej, aniżeli w r. 1931. Wartość wywozu natomiast w innych produktach rolnych (mąki, bekoniów, zwierząt, drzewa, masła jaj, nasion i t. p.) z 820.080 tys. zmniejszyła się do 485.852 tys. zł. t. j. o 40,7 proc. Głównie ucierpiał wywóz mąki (pszennej i żytniej), ale i bekoniów o 30 proc. (ze 103.109 do 72.215 tys. zł.), wedlin (ze 35,5 proc. z 23.214 do 14.968 tys.). Masła — o 93,1 proc. (z 56.305 do 3.858 tys.), jaj — o 42,1 proc. (z 97.772 do 56.604 tys.), trzody chlewniej — o 56,5 proc. (z 52.249 do 22.841 tys.). Wszystkie pozostałe pozycje wywozu rolniczego wykazały bardzo poważny spadek. Nastąpiło to głównie skutkiem de ficytowego spadku cen wszystkich prawie artykułów rolnych.

Spadek światowej produkcji ziemniaków

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, tegoroczna produkcja ziemniaków wynosi 115 milionów ton, to znaczy o 2 proc. mniej, niż w roku ubiegłym.

Spadek produkcji ziemniaków zanotowano w szeregu krajów, między innymi również w Polsce. Udział nasz jednak w produkcji światowej jest nadal bardzo poważny i wynosi blisko czwartą jej część. Produkcja ziemnia-

ków w Polsce obliczana jest w roku bieżącym na 26,9 milionów ton.

Handel zagraniczny Niemiec

Ogłoszone dziś dane o bilansie handlu zagranicznego Rzeszy za grudzień 1932, wykazują zmniejszenie się importu o 29 milionów do 423 milionów mk. niem oraz wzrost eksportu o 16 milionów do 491 milionów. Saldo dodatnie eksportu nad importem w porównaniu z poprzednimi miesiącami zmniejszyło się z 82 milionów na 68 milionów. Dane za cały rok ubiegły wykazują, że w r. 1932 eksport niemiecki wyniósł 5,7 miljarda mk. niem., czyli był o 3,9 miljardów mniejszy w porównaniu do r. 1931. Import wyniósł 4,7, czyli skrócił się o 2 miliardy mk. niem. Nadwyżka importu nad eksportem wyniosła w r. 1932 ogółem 1,073 milionów mk. wobec odpowiedniego salda w r. 1931 wynoszącego 2,872 miliony mk. Liczby te uwzględniają świadczenia reparacyjne, które w r. 1931 wynosiły 393 miliony mk. i spadły w ub. roku do 62 milionów.

Wydóz trzody chlewniej w 1932 r.

Ogółem w ciągu roku ubiegłego wywieźliśmy 192.588 sztuk trzody chlewniej, wartości 22.836.000 zł.

Głównym rynkiem zbytu trzody chlewniej była Austria, dokąd wywieźliśmy 158.410 sztuk trzody chlewniej, wartości 17.601.000 zł. Stosunkowo mniejsze ilości były wywiezione do Czechosłowacji — 15.610 sztuk, Niemiec — 12.300 sztuk i Grecji — 4.270 sztuk.

Grafomaństwo jako powód do rozvodu

Żona była krytykiem literackim...

Ktoś jeszcze wątpił o sprawiedliwości sądów, Niech przeczyta poniższe: Herr Guertner, buchalter z Frankfurtu nad Odrą, poczuwszy w sobie talent, puścił się na szerokie wody literatury. Napisał jedną powieść, drugą i zabierał się do trzeciej mimo złowrogich ostrzeżeń krytyki kwalifikującej utwory młodego autora nżej wszelkiej... krytyki.

I co najgorsze — najzjadliwiej o grafomańę pisała jego własna małżonka, prowadząca dział nowości księgarskich w jednym z dzienników miejscowych.

Alle złośliwej małżonce nie wystarczyły artykuły dziennikarskie — sięgnęła po artykuły kodeksu: wystąpiła do sądu o rozwód.

Sąd udzielił pani Guertner rozwodu,

Duch „Rudobrodego” 0 polską szkołę na obczyźnie

W północnej części Turyni, wśród pasma wzgórz, wznoszą się ruiny średniowiecznego zamku Kyffhäuser. Obok nich stoi pomnik cesarza Wilhelma, wzniesiony w r. 1896 przez związki wojskowych, którzy w r. 1871 odnieśli zwycięstwo pod Sedanem i w Wersalu okrzyknęli Wilhelma I cesarzem Niemiec. A u stóp zbocza górskiego znajduje się jaskinia, w której — wedle legendy, czuwają rycerze Fryderyka Barbarossa. Zginął on w nurtach rzeki Salef w Cylleji, podczas trzeciej Wyprawy Krzyżowej w r. 1190, w umysłach jednak Niemców uchodził on od 8 stuleci za symbol siły rasy germańskiej, która jest niepokonyta i zawirować musi świat cały.

Czuwa więc Fryderyk Rudobrody w głębi jaskini u stóp Kyffhäuseru. Czoło oparte o rękę, spoczywającą na marmurowym stole, broda wrosła mu w marmur; dokoła spia rycerze opancerzeni... A nad wzgórzem wiecznie krąży czarna orla — wywiadowcy. Co 100 lat budzi się Barbarossa i wysiada giermka, by zapytać orłów, czy już czas... A kiedy czarna orla dadzą znać, że nadszedł czas — wtedy z Kyffhäuseru wyruszy Fryderyk na czele rycerstwa — i przywróci do dawnej chwały „das heilige römische Reich deutscher Nation”, wskrzeszając nieściszone dotychczas marzenie o wszechwładzy Niemiec w Europie.

Tak brzmi legenda średniowieczna, którą przypomnieć trzeba, gdy się ma przed oczyma to, co w ostatnich dniach zaszło w Niemczech.

Istnieje w Rzeszy „Kyffhäuserbund”. Jest to oczywiście jeden z tych związków, które — jak „Stahlhelm” czy „Reichsbanner”, czy „Jungdeutscherorden” — są zakonspiratorskim pogotowiem wojennym.

„Kyffhäuserbund” urządził wielką manifestację w Berlinie w celu upamiętnienia 62-lecia wstąpienia cesarstwa w Wersalu. Feldmarszałek Hindenburg przystąpił podczas tej uroczystości do prawniaka Wilhelma I, Kronprinza i symbolicznie złożył hołd temu, który reprezentuje cesarski ród Hohenzollernów.

Następstwa tej symbolicznej sceny nie dały długo na siebie czekać.

Nazajutrz w całym Niemczech rozpoczęły się manifestacje monarchistyczne, a nad gmachem sejmu pruskiego zapotowały sztandary o barwach cesarskich... Prezes Reichstagu pośpieszył z jeszcze wymowniejszą demonstracją: pościł ze swej oficjalnej siedziby usunąć flagę republikańską i zastąpić ją flagą cesarską.

A rząd? a władza „republikanów”?

Kancelarz Schleicher na uroczystości „Kyffhäuserbundu” wręczył oświadczył:

„Bądźcie przekonani że wo-

sko — jakakolwiek byłaby jego forma zewnętrzna — będzie zawsze ożywione duchem waszym, a tradycja nie zależy od liczby i oznak zewnętrznych...”

Rząd Niemiec opowiedział się zatem za tem, do czego zmierzają „Kyffhäuserbund”, zidentyfikował się z ruchem monarchistycznym.

Taka jest w tej chwili sytuacja w Niemczech — w przededniu sesji Ligi Narodów i wzniesienia Konferencji Rozbrojeniowej.

Czarne orły — wywiadowcy, krążące nad Kyffhäuserem, krąży nad jaskinią, w której czeka Rudobrody i jego od stóp do głów uzbrojeni towarzysze:

— Już czas!

Blisko 8 milionów Polaków mieszka poza granicami Rzeczypospolitej.

Polacy na obczyźnie, to lud pracujący: rolnicy, robotnicy, rzemieślnicy. Mimo ciężkiej walki o byt brzechowali i przechowywali wiarę i język, a w czasie wielkiej wojny krwawo i męciem przyczynili się do odbudowania państwa polskiego.

Polskie organizacje zagranicą

coraz ciężej muszą walczyć z wy-naradawiającym wpływem obcej szkoły, która zmierza wyraźnie do oderwania dzieci od polskości.

Kilka cyfr zilustruje najlepiej stan szkolnictwa polskiego zagranicą.

Jednym z największych skupisk polskich na obczyźnie — są Niemcy. Mieszka tam około 1.200.000 Polaków. Młodzieży w wieku szkolnym jest 130.000. Z tej ogro-

mnej liczby zaledwie 7099 dzieci uczą się bądź w szkołach polskich, bądź w szkołach niemieckich, gdzie istnieje nauka języka polskiego. Reszta uczy się tylko po niemiecku.

Na Litwie mieszka przeszło 20.000 dzieci polskich w wieku szkolnym. Zaledwie 600 uczęszcza do prywatnych polskich szkół początkowych, utrzymywanych przez polskie organizacje. Na Litwie nie ma ani jednej publicznej szkoły powszechnej polskiej.

Bardzo groźne przedstawia się sytuacja w Rosji Sowieckiej. I chociaż 40.000 dzieci uczą się w Sowietach w szkołach z wykładem w języku polskim — przecież cała nauka, pod płaszczykiem programu komunistycznego, zwrócona jest w kierunku całkowitego wyparcia polskości.

Na Łotwie mieszka 70.000 Polaków, dzieci w wieku szkolnym jest — 12.000. Do szkół polskich uczęszcza 5.000 dzieci. Ostatnio szkołę polską czynione są daleko dające trudności. Szereg szkół zamknięto.

W zaprzyjaźnionej Rumunii polskie szkolnictwo jest również upośledzone. Mieszka tam 90.000 Polaków, z czego młodzieży 12.000. Z tego zaledwie 2000 dzieci uczą się po polsku.

W Czechosłowacji jest nieco lepiej. Na 180.000 Polaków w polskich szkołach kształci się 15.000 dzieci.

We Francji wychodziło osiagnęło cyfrę 700.000 osób. 21.000 dzieci uczą się w szkole polskiej; 3340 dzieci robotników korzysta z ochronek polskich.

W Stanach Zjednoczonych mieszka 3 miliony Polaków. W amerykańskich szkołach polskich pobiera naukę 300.000 dzieci. W szkołach amerykańskich uczą się 200.000 polskiej młodzieży.

W Kanadzie mieszka 120.000 Polaków. Dla młodzieży istnieje tylko kursy języka polskiego, organizowane przy parafiach. Jedynie francuska prowincja Kanady dopuszcza istnienie szkół polskich, w których pobiera naukę około 1000 dzieci.

Brzemia 200.000 Polaków. Do szkół polskich uczęszcza 9000 dzieci, a więc mniej, niż połowa młodzieży polskiej w wieku szkolnym.

W Argentynie obliczają Polaków na 100.000; młodzieży szkolnej — 14.000. Do szkół polskich uczęszcza znacznie mniej, niż połowa.

W pozostałych krajach mieszka jeszcze około 240.000 Polaków; młodzieży szkolnej kształci się w języku polskim ok. 24.000.

Według danych urzędowych w r. 1926 przeszło 312.000 młodych na obczyźnie kształciło się w języku polskim, co stanowi zaledwie 30 procent młodzieży polskiej zagranicą.

Cyfrы powyższe wskazują wyraźnie na konieczność wydawnego zasilania szkolnictwa na obczyźnie. „Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą” — został zawiązany. W zeszłym roku z okazji przypadającej 25 rocznicy walki o szkołę polską w b. zaborach rosyjskim i pruskim — zebrano prawie pół miliona zł. na rzecz szkolnictwa polskiego poza granicami państwa.

„Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą” jest kapitałem żelaznym, obwarowanym statutem Fundacji, wobec czego pomoc dla szkół polskich na obczyźnie może uzyskać tylko z odsetek „Funduszu” i corocznych zbiorów w d. 1 lutego, jako rocznicy strajku szkolnego.

We środę odbyło się w sali budżetowej Senatu posiedzenie organizacyjnego Komitetu Stołecznego którego zadaniem będzie zbórka na terenie stolicy.

U prażródeł cywilizacji

Godzinka w Muzeum im. Erazma Majewskiego

Ponieważ dziennikarzowi nie wolno lekceważyć swej roli nowożytnego kronikarza, którego świadectwem stana się materialem dla przyszłych historyków, więc zanotujmy fakt — drobny dla nas, żyjących — w zbiegu gorączkowych dni, a niewątpliwie charakterystyczny dla kultury społecznej lat powojennych.

Działo się w listopadzie 1932 r. w Pałacu Staszica, w muzeum archeologicznym im. Erazma Majewskiego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, kładł swój podpis w złoty księżyce Muzeum. Kilka dziesiąt osób w skupieniu i głębokiej ciszy, towarzyszyło pióru. O krok od Pana Prezydenta stała wzruszona wdowa po prof. Majewskim i współtwórczyni Muzeum, pani Lucyna Erazmowa Majewska.

Odrobiny pióra. Pan Prezydent zwrócił się do p. Majewskiego ze słowami uznania i życzeniami dla przyszłego rozwoju Muzeum, które jest dziełem wielkich trudów, umiłowania przedmiotu i do dajmy, kosztów, gdyż muzeum powstało wyłącznie sumptem małżonków Majewskich.

A wówczas pani Erazmowa odrzekła głosem nietylko wzruszonym, ale i zmienionym od tłumionego żalu:

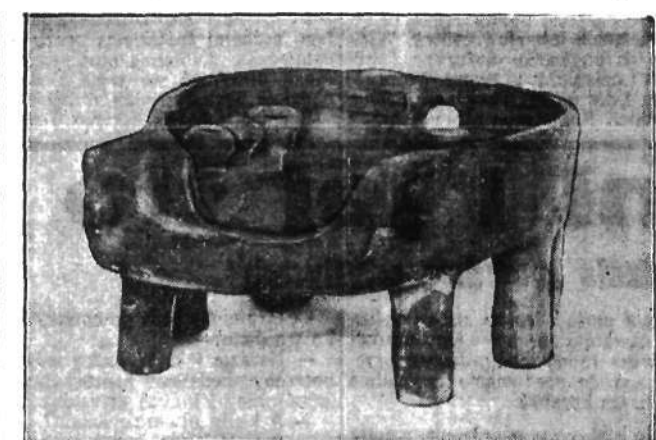
— Panie Prezydencie, to Muzeum, które dziś udostępniamy publiczności polskiej, mogło mi się swoja spełniać od wielu lat, gdyby nie to, że od r. 1916 sąle jego były stale zamknięte przez gospodarza gmachu, w którym zbiorzy nasze umieszciliśmy, w roku zaś 1921 zostały nawet wyeksmitowane. Przyjęte przez Towarzystwo Naukowe, które nie miało odpowiedniego lokalu, długo stały w bakach i dopiero dziś, po 16 latach tułaczki, znalazły się w gablotach.

Gdy zaś prof. Mościcki zainteresował się widocznymi tułaczami i samymi tych cennych zbiorów, podarował nam narodowi szczerą ręką, a tak źle potraktowanych, pani Erazmowa Majewska dodała, spojrzawszy wymownie na jednego z obecnych:

— Tak to, Panie Prezydencie, budowano jedno muzeum na gruzach drugiego.

Kto dostąpi zaszczytu, że po Muzeum ciceronuje mu sama pani profesorowa popołudniu z młodszą asystentką dr. Janina Rosen Przeworska, ten przy jednej z gablot staje prawdziwie wzruszony widząc, ile spustoszenia sprawiła owa eksmisja z r. 1916: potłuczone eksponaty świadczą o tem wymownie.

Ale, na szczęście, jest czem pokrzepić stroskane serce, gdyż Muzeum zawiera blisko 400.000 numerów katalogowych, z pośród których, okazuje jedynie na świecie, przedmioty zabytkowe British Museum, jak np. model zagrody na palach, autentyczny, dzieło sztuki i inżynierii przedhistorycznej (patrz fotografię).



Model zagrody, znaleziony na Ukrainie, w grobowcu. Młodsza epoka kamienia. Nie jest to t. zw. typ zagrody „palowej”. Nóżki, widoczne na fotografii, są jedynie podstawkami modelu. Wewnątrz ogrodzenia, oprócz widocznych na fotografii naczyń na zapasy, znajduje się chatka i figurki jej mieszkańców przy żarnach.

— Czy dużo osób zwiedza Muzeum i podziwia ten okaz, to ciekawość, ten rozmarzający wprost ślad geniuszu człowieka z okresów tak odległych, że nawet nie próbujemy kusić się o wyrażenie ich w jednostkach miary czasu?

— Kilka osób dziennie odwiedza nas Muzeum. Warszawa czeka widocznie, byśmy wysłali na ulicę wózek z ekranem reklamowym od wewnątrz oświetlonym, w osiołka zaprzęgnięty...

— Warszawa jeszcze się nie dowiedziała o istnieniu i doniosłości Muzeum. Gdy się zaś dowiedzi...

— Nie tracimy nadziei. Wszakże w czasach z przed roku 1916, gdy nasze zbory mieściły się w Zachęcie, odwiedziło je przeszło 40.000 osób.

— Znowu się powtórza te czasy. Napisać, że tu powinien przystąpić każdy do — swoje. Artysta — po natchnieniu do deseni i ornamentów, ziomłok — po pomysły szmuklerskie, wynalazca — po idele...

— Nie, uwierz panu Czytelnicy!

— Wierzę panu powiem, że ów słynny wynalazca agrafki, do znudzenia cytowany jako genialny i nagrodzony fortuna milionowa — był zwykłym placiatorem — ścigał pomysły agrafki z muzeum archeo-

logicznego z Saint Germain, patrząc na liczne „fibule” — zapinki z różnych okresów ewolucji ludzkiego...

— Niech przysięga wynalazca warszawscy obejrzeć „fibule” w gablotkach Muzeum im. Erazma Majewskiego — może zbudują nową agrafkę, a wnikając w inne eksponaty pomysłowości przedhistorycznej, wpadną na inne idee.

— Ma pan rację. Czy pan uwierzy, że znany złomk warszawski, p. Łopieński, oświadczył, mi że dziś żaden robotnik nie potrafiłby „wyciągnąć” młotkiem z kawałka mosiądzu takiej urny, jak ta oto, pochodząca z okresu, w którym na miejscu Warszawy nie było może jeszcze nawet uprawnych pól...

— A cóż to za śliczne kubeczki? — Kraszewski opisuje je jako iza wnice. Wyobraź sobie, że za to uszko filigranowe trzymano taki kubeczek pod okiem, z którego kapali łzy. W rzeczywistości działało się nieco inaczej. To nie były kubeczki, lecz siekierki, drażnione wewnątrz. W otwór wsuwano zagietę pod 45-ym kątem drzewce, przez uszko zaś tego „kubeczka” o ostrym końcu przewlekano rzemień, by siekierka nie odleciała od siekierzyska...

— A cóż to za łorneta, czy dwolaczki?

— Otarzyk — wykopalisko z zle-

W krzywym zwierciadle

Pomoc lekarska w Sowietach

Prasa sowiecka jest naogół nudna. Wypielnają jej szpalty długie rozważania teoretycznych partyjnych lub nie szerszym ogółowi niemówiące komunkaty różnych instytucji sowieckich.

Tłumione przez czerzwycząjkę, karłość partyjna — wolne słowo nie ma do stępu do mas przez dzienniki.

Wyjątek stanowią feljtony, w których od czasu do czasu pod przykrywką humoru kryje się zgrzyt satyry i w wesołych barwach maluje się wcale nie wesołe życie raju sowieckiego.

Taki feljton, charakteryzujący burokrację komunistyczną, znalazł się ostatnio w dzienniku „Wieczernia Moskwa”.

Niedawno wielu mieszkańców Moskwy otrzymało pocztówkę takiej treści:

— Biuro pomocy lekarskiej Czerwonego Krzyża, Sretienka 15. Wzywacie do domu lekarzy wszystkich specjalności i felczerki. Tel. 2-52-83. Opłata we dług taksy. Wyjazd terminowy.

W wielu domach powieszono pocztówkę obok telefonu. Wielu obywateli czuło się spokojnie, wiedząc, że za ich plecami stoi potężna organizacja lecznicza, gotowa o każdej porze przyjechać z pomocą „terminowo i według taksy”. Cieszył się postępnym rodzajem nauki.

Wkrótce w pewnym domu zachorował jeden z lokatorów. Dostał ataku sercowego. Był sam.

— To głupstwo — wybełkotał chory. — Od chwili, kiedy mamy biuro pomocy lekarskiej, Sretienka 15, niczego się nie obawiam.

Łagodnie uśmiechając się, obywatel zadzwonił do biura.

— Przedz, przedz! Czuję się bardzo źle.

W odpowiedzi usłyszał:

— Kto w rodzinie pracuje? Chory z trudem oddychając, wyjął:

— Wszyscy pracują. Wszyscy... Tyś ko lekarza! przedz, przedz!

— A ogólna suma zarobków członków rodziny? — kontynuowano nieublagane z biura przez telefon.

Chory zaczął bredzić:

— Zaraz, zaraz; wezmę rachunki. Arytmometr...

Głos z biura:

— Stanowisko społeczne? Konający zakaszł się i upadł przy telefonie. Głos z biura:

— Wiek?

Na szczęście do pokoju wszedł sąsiad, podniósł tubę i ponuro odpowiedział:

— Zmarły liczył sobie 46 lat.

Tak wygląda pomoc lekarska w nagłych wypadkach w komunistycznym raju!



Obrazek z przyszłej wojny. „Cyrułk Warszawi”

CZYTAJ CIE „Przegląd Sportowy”

Cena 30 groszy

Siekierka z tulejką z epoki brązu



Venus z Willendorf (miejsce odnalezienia), ze starszej epoki kamienia. Bogini płodności. Zapinka — prototyp naszej agrafki — wykopalisko włoskie ze starszej epoki żelaza. Siekierka z tulejką z epoki brązu.

Wdowa po Krasinie przeciw Ciunkiewiczowej przed sądem paryskim

Przed kilkoma dniami w Paryżu — jak donosi rosyjski dziennik emigracyjny „Poslednie Nowosti”, na wokandzie sądu paryskiego znalazła się sprawa, wytoczona Marii Ciunkiewicz przez wdowę po Krasinie.

Żona b. ambasadora Sowietów w Londynie oskarża Ciunkiewiczową o kradzież brylantów, któ-

re stanowiły biżuterię rodzinną. Imieniem Krasinowej powództwo wnoszą adw. Torres.

Sprawa, męsty, musiała spaść z wokandy, sąd bowiem otrzymał zawiadomienie, iż pozwana nie może stawiać się z powodu przebywania w więzieniu krakowskim.

Przed wiekami jak dzisiaj



Pierścienie i saramiennik z epoki brązu, znalezione na ziemiach polskich.

Nowe orędzie Hoovera znowu o budżecie i deficycie

Prezydent Hoover znowu ogłosił orędzie do kongresu. Poświęcone jest ono sprawie zrównoważenia budżetu. Hoover wzywa izby do poczynienia wszelkich możliwych kroków, aby zmniejszyć deficyt. Proponuje zmniejszenie wydatków i wprowadzenie podatku

powszechnego od spożycia produktów.

Od podatku miałyby być wolne tylko żywność i odzież.

Hoover przewiduje w budżecie swym deficyt w 1933 r. wynoszący około 80 milionów dolarów, jeżeli nie będą zastosowane nadzwyczajne zarządzenia.

Cierpienia tłuszciochów Wallace z za grobu

Zmierzch francuskich smakoszy

dyktuje powieści kryminalne

W Warszawie powstał Klub Smakoszy. Stało się to za przykładem Paryża, który posiada cały szereg takich gastronomicznych stowarzyszeń.

Oto kilka nazw takich klubów, skupiających ludzi o wysubtelnym smaku i odpowiednio godnej tuszy: „Akademia gastronomów”, „Stu”, „Gastronomie regionalni”, „Psychologowie smaku”, „Jedno danie”, „Wielka kuropatwa”. Jest nawet jedno kobiece stowarzyszenie smakoszek, Klub o nazwie „Piekne kuropatwy”.

Celem owych klubów jest nie tylko smaczne jedzenie. Chodzi o stykanie się ludzi o tych samych upodobaniach, o pielęgnowanie tradycji kuchni francuskiej, oraz o zachęcanie kucharzy i restauratorów przez rozdawanie dyplomów honorowych, oraz nagród.

Życie smakoszy paryskich płynie, jak po różach. Spotykali się w swych klubach w oznaczone dni i jedyna ich troska było obmyślanie nowych potraw.

Tymczasem i na nich przyszedł kryzys. Muszą się ograniczać.

W „Paris-Midi” znany publicysta Gaston Thierry, łamiąc dłoń nad tym smutnym faktem, zawiadamia z bólem i zgrozą swych czytelników, że „Akademia gastronomów”, której prezesem jest słynny ekspert spraw ku-

linarnych Curnonsky, a która do członków swych zalicza wybitnych mezoów stanu, literatów i prawników, musiała ograniczyć swe posiedzenia do ośmiu na rok. Poza tym uciernał i klub „Stu”, którego członkowie naskutek hasła o oszczędności, musieli wyrzec się całego szeregu znakomitych, ale kosztownych dań.

„Skończy się na tym” biała francuski publicysta, „że wszystkie kluby smakoszy będą się musiały połączyć z klubem „Jedno danie”. Jak wiadomo, ów klub podaje na swych posiedzeniach zawsze tylko jedną, ale zato wysmienitą potrawę.

Biedny francuski publicysta jest niepokieszony:

„Niegdyś, podczas posiedzeń smakoszy widziało się naokoło stołu błyszczące zapalem oczy, zaróżowione twarze, okragłe brzuszki, na których tak pięknie uwytykały się śnieżne serwetki. Teraz ze smutkiem widzimy, że brzuszki są coraz to rzadsze...”

Ostatnio, gdy krecono obraz „Cierpienia grubasa” według słynnej powieści Henri Beraud, poszukiwano ludzi o sylwetkach smakoszy. Czy wierzyć, że znaleziono zaledwie pięciu, którzy odpowiednio wyglądali?

To smutne, ogromnie smutne... Dzień, w którym w restauracjach

paryskich będą sami wybladli i wychudli goście, żujący smutnie kuleczki i popijający wodą sodową, będzie istotnie oznaką zmiany jaka zaszła w naszej pięknej Francji, zapowiedzią, że nadszedł czas krów chudych...”

Tak rozdziera szaty dziennikarz francuski. Ale czy trzeba dopiero zaznaczyć, że to pisze Francuz? Czy jest inny kraj na świecie, w którym mógłby się w poważnym piśmie ukazać taki pełen powagi artykuł?

Do jakich absurdów można się posunąć — świadczy o tem najnowsza sensacja Londynu: zapowiedź ukazania się w druku powieści Wallace’a, dyktowanej... z za grobu.

Jak wiadomo Wallace’a za życia był zapalonym spirytystą. Oto obecnie powstała w Londynie „Gmina Spirytystów Edgara Wallace’a”, która zbiera się co wieczór i przy pomocy medium rozmawia ze zmarłym pisarzem. „Duch” dyktuje opowiadania,

które długoletni sekretarz Wallace’a, Bob Curtis, uważa za najautentyczniejsze w świecie dzieła swego zmarłego szefa.

Ważną rolę w tych seansach odgrywa dyktafon, czyli fonograf odbiorczy, notujący słowa na wale-

ku. Wallace używał zawsze za życia tego aparatu, dyktując do niego swe dzieła, które następnie sekretarz spisywał na maszynie.

Otóż niedawno po seansie, na którym „duch” Wallace’a oznajmił, że Curtis niebawem będzie miał orzech trudny do zgryzienia, kolega zmarłego pisarza Horler, również spirytysta, przesłał sekretarzowi kauczukowy walek, który nałożony na aparat oznajmił najautentyczniejszym głosem Wallace’a: „Posługiwaj się bętem tym przyrządem aby dyktować me powieści...” poczem nastąpił początek opowiadania: „Wczesnym rankiem Brendle wyszedł...”

wprawdzie ostatnie słowa wypowiedziane były głosem Horlera, ale spirytysty wierzą oczywiście, że to autentyczny duch Wallace’a, zabawiwszy się najpierw w „spekera” czyli zapowiadacza następnie przez usta Horlera, jako dobrego medium, zaczął dyktować swą najnowszą pośmiertną powieść.

Możnaby co prawda przypuszczać, że Horler posiadał walek z temi słowami Wallace’a, ale wtedy pomiędzy wyżłobionymi w kauczuku słowami Wallace’a a Horlera powinna być jakaś przerwa, jakiś znak wskazujący na to, że aparat dwukrotnie wprawiany był w ruch.

Tymczasem najskrupulatniejsze badania miały wykazać, że oba głosy zostały zanotowane bezpośrednio po sobie bez przerwy.

Czyli, że Wallace dyktuje już początek swej nowej powieści... z za grobu!

I dzieje się to w trzęsącym Londynie, w najtrzęsawiejszym dwudziestym wieku...

Władysław Studnicki



Skazany na 3 miesiące więzienia za zniesławienie wojewody śląskiego — Grażyńskiego. Kara na zasadzie amnestii została skazanemu darowana.

Dobroczynne więzienie

Cela — pracownią komedjo-pisarza

Znany pisarz amerykański Page, który przed kilku miesiącami został skazany na karę więzienia, wykorzystywał swój niemiły urlop w pracowity sposób, poświęcając się pracy literackiej. Na krótko przed aresztowaniem naskiakiwał sobie plan nowej sztuki, a w więzieniu wziął się energicznie do roboty.

Czas płynął jak we śnie i pisarz ani się spostrzegł, że mijał termin kary. Pewnego ranka wszedł starszy dozorca i wezwał go do kan-

celarji, a tam naczelnik więzienia zakomunikował więźniowi, że jest już wolny.

Ściągnęło to Page’a z obłoków na ziemię. Nie chcąc stracić warunków, w jakich mu się tak dobrze pracowało, poprosił naczelnika, aby go przetrzymał jeszcze jakiś czas w celi, aż skończy swą sztukę. Naczelnik był swój chłop i udzielił gościnę bytemu kryminalistce.

Po kilku dniach skrypt był gotowy i dopiero wtedy pisarz znalazł się za murami, które tak korzystnie izolowały go od świata. Napisała w więzieniu komedjo p. t. „Boże Narodzenie” wystawioną podczas świąt w sali teatralnej więzienia wobec więźniów, zgromadzonych gości i recenzentów. Ci ostatni orzekli, że sztuka jest dobrze zrobiona i dowcipna.

Dyrektorzy teatrów rzucili się więc na nią, jak na rarytas, obiecując autorowi wysokie honoraria.

Więzienie okazało się dla niego błogosławionym przybytkiem, jak niedawno dla wielu paskarzy, którzy w celach zawierali najlepsze transakcje.

Czy wiecie o tem...

... że w Dorpacie powstał jeszcze jeden klub wysokich. Przyjmują tam ludzi, mających ponad 1 m. 80 cm. wzrostu. W lokalu klubowym są specjalne krzesła, stoły, drzwi i t. p.

... że w Szanghaju stwierdzono na pewnej konferencji lekarzy, iż w Chinach jest przeszło milion trędowatych, ale tylko 10 tysięcy miejsc dla trędowatych po szpitalach i zakładach.

... że Budapeszt osiągnął rekord, gdy chodzi o sułtenich.

Przy ostatnim spisie ludności okazało się, że mieszka tam 100 osób, które przekroczyły już ten wiek...

... że w Pekinie strażnicy nauce, bo nie dostają pensji. Zaległości mają im wypłacić ze specjalnych podatków, nałożonych na domy gry.

Radio warszawskie

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.10: Płyty. 13.15: Poranek szkolny. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16: Płyty. 16.40: Odczyt „Pisudski jako historyk powstania styczniowego”. 17: Płyty. 17.40: Odczyt „Nowe wydanie piśmowni polskiej”. 18: Muzyka lekka. 18.40: Transmisja z pod Krzyża Traugutta. 19.20: Odczyt „Książka rolnicza”. 19.30: W rubryce „Na wiodokregu”. 20: Muzyka lekka. 21.45: Feljton „Pani a zoologia”. 22.05: Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej. 23.05: Muzyka taneczna. W przerwie Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

NIEDZIELA. 10.05: Transmisja Nabożeństwa z Poznania. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.15: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie: Odczyt „Organizacja leczenia w Kasie Chorych”. 14: DIALOG „Nasze bolączki ze zbytem produktów rolnych i co na to poradzić?” 14.20: Pieśni w wyk. p. Olgi Łady. 14.40: Odczyt „Czy warto w obecnych czasach racjonalnie żywić krowy?”. 15: Ludowe melodie bułgarskie. 15.15: Koncert zespołu „Okiet Blaschke”. 16: Program dla młodzieży. 16.25: Odczyt „Traugutt”. 16.40: Pieśni żołnierskie z czasów powstania styczniowego. 17: Koncert solistów. 18: Muzyka lekka i taneczna. 18.50: Przemówienie z okazji przybycia do Polski Komendanta Estońskiego Zw. Straz.

Nowy pogromca Atlantyku



Lotnik francuski Mermor, który na samolocie „Arc-en-ciel” dokonał rekordowego przelotu z Francji przez zach. Afrykę do Brazylii.

Gazeta jako... jazz-band

Niezwykłe symfonie amerykańskie

Słynny twórca jazz-bandu nowojorskiego dyrygent orkiestrowy Paul Whiteman, stworzył symfonie jazzowe, odtwarzając w sposób muzyczny codzienne życie redakcji dziennika.

W symfonji tej bierze udział chór maszyn do pisania, sygnałów alarmowych, strzałów rewolwerowych, gwizdów policyjnych.

Symfonia składa się z czterech części. Pierwsza „W pogoni za nowami” przedstawia łowienie wiadomości na mieście. Druża p. t. „Paczki siostry” poświęcona jest kobiecym reporterkom, które grozą wypadki dnia odwiedziła z kobiecego punktu widzenia. Trzecia „Dodatek humorystyczny” odtwa-

rza komiczną stronę pracy redakcyjnej. Czwarta „Pod prasa” pokazuje końcową fazę tworzenia gazety.

A w Ameryce...

Magnes — miotła — 190 potomków — Sztuczne serce — Biedni bogacze — Niech żyją stany!

W mieście Kellog stanu Idaho w Ameryce Północnej używają do oczyszczania ulic z gwoździ i innych metalowych przedmiotów, aparatów magnesowych.

Na przestrzeni 5-ciu kilometrów zebrano w ten sposób 150 funtów starego żelastwa.

W małym miasteczku Spanish Fort w Ameryce odbyła się uroczystość diamentowego wesela pewnej pary.

Na uroczystości było 190 osób najbliższej rodziny: 10 synów i có-

rek, 110 wnuków i 70 prawnuków.

Amerykańskiemu lekarzowi dr. H. Manowi udało się skonstruować aparat, który pobudza do bicia zamarle od kilku godzin serce ludzkie. Aparat ten składa się przede-

wszystkiem z cienkiego druczka, który zagłębia się w mięsień sercowy i przez ten drut przepusz-

cza się prąd elektryczny w takim tempie, w jakim normalnie bije serce.

Doświadczenia na 2 tysiącach zwierząt dały zadowalające rezultaty.

Majątek narodowy amerykański spadł od r. 1928, jak donosi nowojorski „Daily Telegraph”, z 26 miliardów na 13 miliardów dolarów. Krach Insulla uczynił z wielu bogaczy poprostu żebraków.

W r. 1929 przemysł miał zarobków 11,5 miliarda dolarów, a w r. 1931 tylko 3 miliardy.

W r. 1929, 513 obywateli amerykańskich miało przeszło milion dolarów dochodu; obecnie jest takich sześciu w Ameryce tylko 75-ciu.

Badania nad starymi i młodymi ludźmi w jednym z amerykańskich uniwersytetów doprowadziły do nieoczekiwanych rezultatów.

Okazało się, że czwarta część badanych starców, mających ponad 74 lata, pracuje równie sprawnie umysłowo jak ludzie w sile wieku. t. i. między 30 a 50-tych rokiem życia, i że w razie gwałtownego niebezpieczeństwa podczas prowadzenia auta, równie sprawnie, jak młodzi, potrafia opanować sytuację.

Co eżne migawki sądowe

Wizyta „ministra”

wywołała popłoch w bazarze

Komysja gaj! Trzeba się schować w myśle dziurę!

Taki okrzyk obiegł bazar Janasza i rzucił blady strach na właścicieli jarek, budek ze sędziami i straganów z młkiem.

Nieszczęście chciało, że medaletko bramy ma jatkę p. Szaja J. handlujący „z dudy, sorce, watro be i kietkie”.

Bliska styczność z rzeczonymi artykułami sprawta, że p. Szaja wygląda na pierwszy rzut oka jak „Upiór z Düsseldorfu” — tak jest umazany krwią.

To też usłyszawszy znowszcze hasło rzucił się do ucieczki. Naprzód wpadł

pod butel.

— Nogi cie widać! krzyknęła żona. Nieszczęśliwy skoczył jak oparzony i dał nura pod kłoc do rąbania mięsa.

Piecyki



W związku z falą mrozów na przystankach autobusowych w Paryżu załadowano piecyki dla wygody smarzących przechodniów.

W tej chwili weszło do jarki dwu panów z policjantami.

— A co to za ochłapy?

Moje uszanowanie dla pana mynystra, to nie ochłapy jest. To jest wapróbki i dudów. Cześć! — objaśnił p. Szaja wyłazając z pod kłoca i stając na baczność.

— A dlaczego ten nóż taki brudny?

— Un nie brudny jest, proszę pana mynystra, on jest powalany, proszę pana mynystra.

— Nie jestem ministrem tylko inspektorem urzędu badania żywności.

Nóż jest brudny;

zabieram go do zbadania. Będzie pan miał protokół i karę. Po wyjściu komisji p. Szaja ochłonał i powiedział do żony:

— Siuchasta, to nie był minister, a jak to nie był minister, to ja się nie potrzebuję bać, a jak ja się nie potrzebuję bać, to za-dlaczego ja się bam?!

Pan Szaja bał się kary, która nadeszła wkrótce i dotknęła nie tylko jego, ale i kilku innych jeszcze kupców na których komisja spisała protokół. Kupcy zdecydowali grzywny nie płacić i zaapelowali do sądu grodzkiego, który rozpatrzywszy sprawę p. Szaj wydał wyrok uniewinniający.

Gorzej poszło jego sąsiadce p. Fajdzie M. która sprzedawała mleko zbierane za pełnowartościowe. Na zapytanie czy przyznaje się do winy odpowiedziała:

— Ja się przyznaję, że być może, co ten chamuś ze wsi mnie takie mleko przywiozł.

— Trzeba powiedzieć tak, lub nie, a nie być może...

— Przyznaje się, że nie. To jest przyznaje się, że bardzo możliwe.

Sędzia uznał to również za bardzo prawdopodobne i skazał o. Fajkę na 40 zł. grzywny.

WINIŻUJEMY

Dziś: Agnieszce
Jutro: Wincentemu

Gwiazda ekranu



Piękna niemiecka aktorka filmowa Jenny Jugo. sfotografowana w oryginalnej pozycji.

Wstrzymanie postępowania egzekucyjnego przeciw 18 rolnikom

Urząd rozjemczy na sesji w Knyszynie

Akcja uwolnienia drobnej własności rolniej z nadmiernych, niesprawiedliwych ciężarów, wynikających z tytułu zbyt wysokiego, lichwiarskiego oprocentowania zaciągniętych pożyczek, rozwija się na terenie powiatu białostockiego intensywnie. Urząd rozjemczy na sesji wyjazdowej w Knyszynie rozpatrywał dn. 17 i 18 b. m. 22 sprawy drobnych rolników, zamieszkałych w pobliskich gminach.

W osiemnastu sprawach urząd rozjemczy wydał orzeczenia, wstrzymujące postępowanie egzekucyjne przeciw rolnikom, wszczęte, na żądanie wierzycieli prywatnych. Dwie sprawy urzeczywistniając, jako niepodlegające jego kompetencji, w dwóch wypadkach rozprawy dodatkowo dla wezwania dodatkowych świadków, którzyby potwierdzili, że wierzyciel pobierał nadmierne procenta. W tych ostatnich wypadkach owe niesłusznie pobrane kwoty zostaną zaliczone na poczet sumy należnej.

Usprawnienie elektrowni w Grodnie

W dniu wczorajszym odbyło się w elektrowni miejskiej w Grodnie poświęcenie i uruchomienie drugiego turbozespołu, który zapewni nieprzerwane światło i uniemożliwi wypadki, że miasto przez parę godzin połączony było w ciemnościach.

Zjazd felczerów

W sali posiedzeń rady miejskiej (ul. Warszawska 21) odbył się 29 bm. o godz. 1-ej popoł. (w drugim terminie o godz. 2 popoł.) walne zebranie członków białostockiego oddziału Centralnego Związku Felczerów. Złożone będą sprawozdania: z działalności zarządu i oddziału za rok ubiegły, kasowe i komisji rewizyjnej, a po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok bieżący nastąpią wywody: zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego oraz delegatów na walny zjazd w Warszawie.

Z wichrem w zawody...

Okręgowy Ośrodek W. F. w Białymstoku organizuje kurs lyżwiarzy dla zaawansowanych lyżwiarzy, członków klubów i niestowarzyszonych. Kurs ma na celu rozpowszechnienie na terenie m. Białostoku lyżwiarstwa, stojącego dotychczas na bardzo niskim poziomie rozwoju. Kurs prowadzić będzie instruktor Ośrodka W. F. p. Skolimowski.

Zapisy przyjmuje Ośrodek W. F. przy ul. Legionowej 6, do dnia 24.1.33 r. Data rozpoczęcia i miejsce odbycia się będą podane.

Z gminy ewangelicko-augsb.

Liczba parafian spadła do połowy

Gmina ewangelicko-augsburska na terenie województwa białostockiego dzieli się obecnie na dwie parafie: białostocką i suprasławską-choroszczańską, które liczą razem około 3.000 dusz. Przed wojną ilość ta była dwukrotnie wyższa.

Parafia białostocka obejmuje:

APOLLO, Początek Ceny 49 gr. Przepiękny o europejskiej sławie film

SKOŃCZONA
PIEŚŃ

Rozkoszny dwugłos młodych rozkochanych serc
Porywającą parę kochanków tworzą
UROZCZA **Blana Hald**
I WYTWORNY **Willi Forst**

LeKarz-Dentysta
S. UZAŃSKI
przyjmuje w mieszkaniu:
ul. Stenkiwicz 5, tel. 13-76.
codziennie od godz. 9 do 2
i od 3-7 p. p.

Najbliższa sesja urzędu rozjemczego odbędzie się w Białymstoku w pierwszych dniach lutego r. b. w biurze urzędu. Nagromadziło się już około 60 podań, a dalsze napływają.

Na elektrownie wywarło nacisk, aby obniżyły cenę prądu

Zamieszczona w numerze z dn. 18 b. m. wiadomość, iż pełnomocnicy kapitału, eksploatującego elektrownie, wyrazili swą zgodę na obniżkę cen prądu elektrycznego, znajduje potwierdzenie. Nie uczynili tego — oczywiście — z własnej, nieprzymuszanej woli. Kapitał lubi zarobić i zysków swych wyrzeka się z ciężkim bólem. Jednakże nastroje ludności w całym kraju przeciw wyzyskowi są tak naprężone, a ministerstwo spraw wewnętrznych wywarło — w związku z prowadzoną przez rząd z całą energią akcją, zmierzającą do obniżenia cen skartelizowanych artykułów pierwszej potrzeby — tak silny nacisk, że z tej bronionej z ogromnym nakładem starań i pieniędzy i przy użyciu różnego rodzaju podstępów redukt wyzysku trzeba było nieco się cofnąć. Nie zachęcała zresztą do oporu zapowiedź rządu, że w akcji swej w kierunku obniżenia cen tych artykułów zastosuje wszelkie znajdujące się w jego rozporządzeniu środki.

W związku z tem oczekiwać można, że elektrownia białostocka ogłosi lada moment niższe ceny prądu elektrycznego. Uczyni to „naprawdę podobnie” jeszcze przed niedzielą, może w ostatniej chwili, aby zdezorientować ludność Białostoku i sparaliżować rozpo-

Napad bandycki i rabunek

Do mieszkania Anny Siemionowej we wsi Leśniki w pow. sokólskim wtargnęło dwu „nieznanych” osobiaków, z których jeden zagasiwszy lampę, rzucił się na Siemionową i zaczął ją dusić, drugi zaś usiłował obezwładnić jej córkę, Bronisławę. Dziewczyna wyrwała się napastnikom, wybiła szybę w oknie i wyskoczywszy na ulicę, wszczęła alarm. Bandyta strzelił do uciekającej, lecz chybił.

Zanim nadbiegła pomoc bandyci zdołali zrabować kufer amerykański, w którym znajdowały się różne przedmioty wartości 150 zł., i zbiec. Dochodzenie i pościg prowadzi policja.

Narciarze mogą jechać do Suprasła

Ośrodek narciarski w Supraslu doczekał się nareszcie sniegu. W dniu wczorajszym grubość pokrywy śnieżnej wynosiła 9 cm.; śnieg suchy, sypek dobry dla jazdy. Komunikacja z Suprasłem — według rozkładu jazdy autobusów P. Z. Inż.

Jadący do Suprasła w celu korzystania z tamtejszych terenów narciarskich, narciarze korzystają z autobusów P. Z. Inż. ze zniżkowej taryfy, płacąc 95 gr., zamiast zł. 1.20 (w obie strony).

Do korzystania ze zniżki są uprawnieni sportowcy jadący wraz z nartami, lub posiadający odpowiednie zaświadczenie, wydane przez Ośrodek Wychowania Fizycznego, ul. Legionowa 6 (w godz. 9—12-tej i od 15—18-ej).

Zastrzelił żonę

Gajowy lasów państwowych, Stanisław Grzesiak, zamieszkały we wsi Ogrodniki gm. Białowieża w pow. bielskim, strzelił po pijanemu z rewolweru do swej żony, Jadwigi. Kula utkwiła w okolicy pachwiny. Po upływie pół godziny ranna zmarła. Grzesiaka aresztowano.

Dr. med. Wiktor FRYSZMAN
Choroby wewnętrzne
(zoładka, kiszki, wątroby)
przyjmuje od godz. 10—12 i 4—6-ej
ul. Stenkiwicz 38, tel. 10-55.

FRANKENSTEIN
(SZTUCZNY CZŁOWIEK)
Arcyfilm pełen grozy i tajemniczości
BORYS KARŁÓW
słynny rosyjski aktor w roli głównej
FILM, KTÓRY NAPINA NERWY
wkrótce w „APOLLO”

FRANKENSTEIN
(SZTUCZNY CZŁOWIEK)
Arcyfilm pełen grozy i tajemniczości
BORYS KARŁÓW
słynny rosyjski aktor w roli głównej
FILM, KTÓRY NAPINA NERWY
wkrótce w „APOLLO”

Co się dzieje w Ameryce

Dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. w sali ogniska państwowego seminarium nauczycielskiego (Mickiewicza 2) odbędzie się kolejny wieczór Kola Miłośników Historii, Literatury i Sztuki, poświęcony interesującym ogół społeczeństwa stosunkom kulturalnym i obyczajowym w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. P. W. J. Rose, prof. Dormuth College wygłosi odczyt w języku polskim n. t.: „Co się dzieje w Ameryce”.

Pod hasłem pomocy rolnictwu

Odbędzie się posiedzenie sekcji gospodarczej przy radzie powiatowej B. B. W. R. W skład sekcji wchodzi p. p.: poseł Jaroszewicz, Toczylowski, dyr. Suryn, Tawrel, ref. Król i Mystkowski. Prezydium sekcji ukonstytuowało się, jak następuje: dyr. Suryn (przew.), W. Król (wiceprzew.) i Mystkowski (se-

Na posiedzeniu omówiono program pracy oraz poruszono cały szereg aktualnych spraw, dotyczących rolnictwa. Postanowiono zwoływać plenarnego posiedzenia sekcji co miesiąc, a posiedzenia prezydium — przynajmniej dwa razy miesięcznie.

w drodze uchwały wchodzących w skład Zw. Ochrony Spożyców lub współdziałających z nim organizacji gospodarczych, zawodowych i handlowych.

A uchwała taka będzie mogła być powzięta po uprzednim, dokładnym zbadaniu, czy ustępstwa elektrowni posiadają jakąś wartość, (poprzednie „ustępstwa” w postaci taryfy bloko-

Wyrok w procesie bandy szplegowskiej

Sąd okręgowy w Grodnie ogłosił wyrok w procesie Wincentego Budzylły i innych, oskarżonych o szpiegostwo, — skazując: Wincentego Budzylłę, Michała Stokisza, Andrzeja Mikulicza, Jana Była i Grzegorza Kochanowskiego każdego na 6 lat więzienia, Włodzimierza Cebra i Mikolaja Stokisza każdego na 5 lat więzienia, Mikolaja Budzylłę, Konstantego Gubarewicza, Rubina Szperlinga i Mikolaja Sieluka każdego na 3 lata więzienia. Wszystkich oskarżonych sąd pozbawił praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu.

Wszyscy skazani pozostawali w kontakcie z agentami wywiadu bolszewickiego i odpowiednio udzielali im informacji, oraz zbierali informacje w celu odstąpienia wywiadowi ościennego państwa.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu m. in. stwierdził, że główny oskarżony, Wincenty Budzylło, chociaż sam wydał całą bandę szplegowską, to jednak nie zasłużył na łagodniejszy wyrok, gdyż poprzednio sam wciągał członków bandy i działał z nią wspólnie. Celem bandy było dostarczanie informacji obcemu wywiadowi co do nastroju ludności, stosunków w wojsku, stanu dróg, mostów i t. d.

Co do wymiaru kary przewodniczący stwierdził, że oskarżeni zasłużyli na przykładną karę, gdyż działali świadomie na szkodę Państwa.

Wykłady dla osób, pracujących w handlu

Polskie towarzystwo krzewienia wiedzy handlowej i ekonomicznej w Białymstoku organizuje wykłady, które mają na celu zapoznanie kupców i pracowników kupieckich oraz aktywnych z najnowszymi metodami pracy w handlu. Słuchacze wykładów mogą również osoby, nie pracujące w handlu, a interesujące się sprawami gospodarczymi.

Wykłady prowadzi prelegent Instytutu praktycznej wiedzy handlowej in. senatora Bruna w Warszawie oraz nauczyciele miejscowej szkoły handlowej.

Do chwili obecnej wygłoszone zostały dwa wykłady na temat: „Zasady i psychologia sprzedaży”. Wygłosił je pp. dyr. Schmidt-Madaliński i dyr. Jabłowski z Warszawy.

Następny wykład odbędzie się dziś 21 stycznia r. b. w lokalu szkoły handlowej, ul. Fabryczna Nr. 39, o godz. 19-ej min. 30. Dyr. Z. Sarna, organizator przedsiębiorstwa handlowych, mówi będzie n. t.: „Jak powiększyć obroty kupca przez aktywność”. Odczyty organizowane są w porozumieniu z miejscowymi organizacjami kupieckimi i przy wydatnej pomocy materialnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

O zwiększenie funduszu na popieranie szkolnictwa polskiego zagranicą

W związku z 25-leciem walki o szkołę polską, przypadającą w roku 1930, powstał pod protektorem p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i ks. kardynała Hłonda komitet, który zorganizował obchody i zebrał na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą 500.000 zł.

Kwota ta stanowi kapitał żelazny, z którego odsetki idą na popieranie szkolnictwa polskiego zagranicą. Ponieważ sumy te niewystarczają, z inicjatywy członków b. komitetu zorganizowana będzie w roku bieżącym zbiórka na zasilenie tego funduszu.

W Białymstoku organizuje się komitet, nad którym protektorat honorowy objęli: p. Wojewoda Kościelkowski i gen. Litwinowicz, dowódca OK III. Posiedzenie organizacyjny komitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Slizgawka Zw. Strzeleckiego

W niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się na torze przy ul. Piłsudskiego 54 otwarcie slizgawki Związku Strzeleckiego. Otwarcia dokona prezes Z.S. starosta grodzki dr. J. Zak w obecności członków zarządu i uczestników. Wstęp bezpłatny. Przygrywać będzie orkiestra Z.S. Osobne zaproszenia ze względów oszczędnościowych rozsyłane nie będą.

W PIERŚ

Mieszkaniec wsi Sadowne w pow. ostrowskim Marian Kaczowski, podczas sprzeczki z Aleksandrem Socikiem, mieszkańcem Broku, strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w płuco. Kaczowski został aresztowany.

Dobre usługi w każdej kuchni oddają

MAGGI ^{ego}
kostki buljonowe

Wójt i sekretarz gm. Krypno skazani za przywłaszczenie

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadli wczoraj Józef Woroszyło, wójt gminy Krypno, Szymon Opalski, sekretarz, i Edward Władysław Góra, pomocnik sekretarza tej gminy, oskarżeni o przywłaszczenie. Woroszyło i Opalski przywłaszczyli sobie według aktu oskarżenia — sumę 221 zł. 76 gr., wypłacone gminie Krypno przez Pow. Zakład Ubezpiecz. Wzajemnych. Poza tem Opalski przywłaszczył 61 zł. 80 gr., znajdu-

jącej się u niego jako wpływ ze sprzedaży znaczków na psy. Zapadł wyrok, skazujący Woroszyłę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, Opalskiego zaś na 1 rok z zawieszeniem kary na 5 lat. Górę uniewinniono.

Samobójczy wystrzał w usta

40-letni Antoni Łaporowicz, obywatel Stanów Zjednoczonych A. P., czasowo przebywający u rodziny swej we wsi Chojnowo gm. Trzcinian, upiwszy się do utraty przytomności, wystrzelił z rewolweru w usta usiłował pozbawić się życia. Kula przeszła przez podniebienie i wyszła z lewej strony nosa. Życiu Łaporowicza nie zagraża niebezpieczeństwo.

KRADZIEŻE

Henrykowi Malaskowi (Północna 1) babka jego, Stefania Malasek, skradła biżuterię wartości 350 zł.

Witoldowi Niesiołdzkiemu (Graniczna 8) skradziono bieliznę wartości 50 zł., Bronisławie Jenasewskiej (Zacisze 1) — 16 kur wartości 65 zł., Michałowi Woroszyłskiemu (Nowy Świat 21) tonę węgla wartości 62 zł.

Pamiętajmy o bezrobotnych

„MODERN” Pocz. 5-ej Ceny od 49 gr.
Wspaniały pełen pikantnej arcyfilm
KOMENDA SERC
w rolach głównych
Dolly Hazz — Gustaw Fronlich

Zarząd Rezerwy Obywatelskiej
podaje do wiadomości, że
dziś, dn. 21 b. m. o godz. 9 wiecz.
urządza
ZABAWĘ DLA MŁODZIEŻY
Wstęp 90 groszy

UWAGA!
Wobec powszechnego strajku elektrycznego
Fabryka Świec „EXPRESS”
Białystok, ul. Kupiecka 19
w porozumieniu ze Zw. Ochrony Spożyców, postanowiła obniżyć na czas strajku cenę świec o 25% od ceny normalnej
Fabryka „Express”
Białystok, Kupiecka 19.

OLLA
NIE PRZERWATYWI! —
lecz wyraźnie PRZERWATYWI „OLLA”
winien Pan zadać, rzekomo zaś również dobre
naśladowstwa, jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA”
i tą marką
na każdej Koperce

Ogłoszenie drobne
Na gimnazjum 8-
klasowe prywatne
polskie w Białymstoku potrzebny
lokal. Oferty, Zapisy, Komplet, ul.
Stenkiwicz 112
Kursy Maturalne p.
Napiórkowskiej.
**Fortepian „Schre-
dera” koncertowy,
krzyżowy okaz-
ynie sprzedam.**
Wiadomość: ul. Be-
ma 11/1 u gospo-
darza.